WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, piątek 19 sierpnia 1938 Nr 228

# NOWY DZIENNIK

**WYDANIE 10 WIECZORNE**

# „KORYTARZ POLSKI" -- następnym punktem repertuaru hitlerowskiego, po uporaniu się z Sudetami

## Przewidywania Juliusza Sauerweina

Warszawa, 19. 8. Korespondent „Kuriera Warszawskiego" dnosi z Paryża:

Mieliśmy w tych dniach okazję rozmawiać z p. Juliuszem Sauerweinem, znakomitym publicystą francuskim i współpracownikiem „Paris Soir" na temat ostatnich niemieckich planów fortyfikacyjnych na zachodnich i wschodnich granicach niemieckich.

P. Sauerwein, który właśnie z Niemiec powrócił, wyraził się, że „dowodzą one, jak bardzo Niemcy obawiają się swoich sąsiadów, zarówno od Zachodu jak i od Wschodu. Że Niemcy obawiają się Francji, zwłaszcza po zawarciu przez nią aliansu z Anglią, jest zupełnie zrozumiałe. Charakterystyczne jest jednak, że

### nie żywią oni również zbytniego zaufania do Polski.

Wynika to z trzech zasadniczych przyczyn: 1) że Niemcy czują się osamotnione, zwłaszcza po Anschlussie Austrii; 2) nie liczą na żadną faktyczną pomoc Włoch w przyszłości; 3) ponieważ ich wewnętrzne trudności gospodarcze stale wzrastają".

— To tłumaczy — mówił dalej p. Sauerwein — dlaczego Niemcy dały Japonii tak platoniczną pomoc w jej obecnym konflikcie z Rosją sowiecką. Niemiecki ambasador w Paryżu miał oświadczyć oficjalnie, że rząd niemiecki odradzał Japonii zaplątania się w wojnę z Rosją sowiecką, co jest zupełnie słuszne, ponieważ Niemcy nie mają żadnego interesu, ani możności w efektywnym pomaganiu Japonii w obecnej chwili.

### Brak im jest pieniędzy i surowców, a zwłaszcza trudna jest ich sytuacja aprowizacyjna.

Brak masła i jaj stał się przysłowiowy. Poza tym Niemcy i Japonia konkurują z sobą na rynku chiskim, który dzięki zawarciu z Japonią aliansu powoli, ale pewnie tracą. Zawieranie aliansu tylko dla przesłanek ideologicznych, a nie gospodarczych, nie ma w tych warunkach żadnego sensu.

Nasz informator stwierdził poza tym, że Niemcy nie kwapią się na razie z orężnym rozwiązaniem sprawy Niemców sudeckich i że

### ważniejsza dla nich jest sprawa t. zw. „korytarza".

W pierwszym wypadku to kwestia osobistego prestiżu Hitlera, w drugiej zaś — polityczny strategiczny interes. Jak tylko uporają się z Sudetami, zabiorą się do naszego Pomorza. Mówią o tym wyraźnie wszyscy naziści.

*JAK PODCZAS WOJNY...*

# Mobilizacja kobiet niemieckich i wstrzymanie nauki w szkołach,

## *zamienionych na kwatery wojskowe*

Berlin, 19. 8. Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że w związku z tegorocznymi manewrami odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude", udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo-wschodnich Niemiec. W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwirowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć.

Na skutek powołania na ćwiczenia szeregu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obecnie brak tego rodzaju fachowych pracowników w większych miastach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

# Aresztowanie urzędnika konsulatu angielskiego w Wiedniu

## *grozi nowymi powikłaniami dyplomatycznymi*

**Londyn, 19. 8. (A) Wczoraj wieczorem nadeszła do Londynu wiadomość, że szef brytyjskiego biura paszportowego przy konsulacie generalnym w Wiedniu kpt. Thomas Kendrick został aresztowany wczoraj rano w Salzburgu przez policję niemiecką w pociągu, którym jechał na urlop wypoczynkowy do Londynu, i odstawiony z powrotem do Wiednia, gdzie obecnie siedzi w więzieniu.**

**Powody aresztowania nie są ogłoszone, aczkolwiek można się ich domyślać.**

**Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał polecenie złożenia energicznego protestu przeciwko aresztowaniu w Salzburgu członka konsulatu brytyjskiego w Wiedniu. Ambasador domagał się nadto wyjaśnienia tego aresztowania. Interwencja na razie nie odniosła skutku.**

**Fakt aresztowania angielskiego urzędnika konsularnego w czynnej służbie wywołał wielkie poruszenie i z pewnością nie wpłynie na poprawę stosunków angielsko-niemieckich.**

# Zaostrzona faza konfliktu sudeckiego

Praga 19. 8. Ostatnie przemówienie posła Kundta na zebraniu komitetu politycznego ministrów, w którym wyraził on negatywne stanowisko partii niemiecko - sudeckiej w stosunku do projektów rządowych, zaostrza spór między Niemcami a rządem praskim. Stanowcza postawa partii niemiecko - sudeckiej, odrzucającej zasady projektu rządowego i obstającej uporczywie przy swoich postulatach, ujętych w 8 punktach mowy karlsbadzkiej Henleina, stwarza dla rządu niezmiernie trudną sytuację, tym bardziej, że stronnictwa koalicji rządowej sprzeciwiają się również jakimkolwiek bądź ustępstwom na rzecz ludności niemieckiej.

W kołach politycznych w związku z nowo wytworzoną sytuacją panują nastroje coraz bardziej pesymistyczne w stosunku do możliwości pozytywnego rozwiązania sporu niemiecko - czeskiego. Na tle tej sytuacji krążą w Pradze rozmaite pogłoski o projekcie zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Czechosłowacji, o możliwości plebiscytu w Sudetach, o bardziej stanowczej postawie, którą zająć ma rząd Rzeszy wobec Czechosłowacji itp. Obok tych pogłosek dość szeroko rozpowszechnianych w Pradze daje się wyczuć przekonanie, że misja lorda Runcimana wchodzi obecnie w najtrudniejsze stadium: Opracowywania zaleceń i wniosków przy jednoczesnym zaostrzeniu sytuacji wewnętrzno - politycznej w państwie.

* * *

Berlin 19. 8. Zdaje się tutaj nie ulegać wątpliwości, że sprawa sudecka wkroczyła w ostatnich dniach w nową bardzo niebezpieczną fazę, istniejące bowiem dotychczas fikcyjne założenie, że w sprawie tej może dojść między obu stronami do ugodowego ułożenia na przyszłość stosunków, ustępuje konieczności wyraźnego przyznania się, że między Niemcami i państwem czechosłowackim istnieje całkowita i nie do pogodzenia sprzeczność interesów.

Opinia niemiecka podniecona jest bardzo wytworzoną ostatnio w Czechosłowacji sytuacją solidaryzując sięw pełni ze stanowiskiem, zajętym przez Niemców sudeckich. W szczególności podkreśla się, że Henlein całkowicie słusznie odrzucił konieczność rozmów z partiami czeskimi, rokowania bowiem toczyć się mogą tylko pomiędzy partią Niemców sudeckich a rządem praskim. Z dotychczasowych propozycyj Pragi wynika jednak, że istnieją diamentralne różnice w koncepcjach uregulowania problemu narodowościowego między obu stronami, a ponieważ w sprawie tak zasadniczej nie może być kompromisu, więc nie ma, zdaniem Berlina, niemal żadnych szans na ugodowe załatwienie konfliktu. Dlatego daje się tu do zrozumienia, że jeśli Czesi nie przyjmą warunków niemieckich i nie dadzą Niemcom sudeckim żądanej autonomii, pozostanie jedynie konieczność zastosowania głównej zasady 1918 roku, mającej decydować o granicach państwa, a mianowicie zasady samostanowienia narodów, co w znaczeniu praktycznym oznaczałoby rewizję granic Czechosłowacji.

Półoficjalna niemiecka agencja dyplomatyczno-polityczna pisze przy tym, że zasadą być musi, iż obecne państwo czechosłowackie należy nie tylko do Czechów, ale i w równej mierze do innych narodowości, mających te same, co Czesi prawo decydowania o losach państwa.

Odnośnie do spotkania lorda Runcimana z Henleinem, prasa niemiecka podkreśla aktywność i dobrą wolę angielskiego pośrednika, wyraża jednak wątpliwość, czy może to dać, wobec stanowiska Czechów, jakikolwiek praktyczny wynik. Jednocześnie prowadzona jest w prasie niemieckiej ostra kampania przeciwko Czechom, z wyliczeniem wszelkich ostatnich zajść na terenie Sudetów, a przede wszystkim — z przytaczaniem agresywnego artykułu, zamieszczonego w czeskim piśmie „Pozor" Artykuł ten, zawierający m. in. obelgi pod adresem dawnego państwa pruskiego i Fryderyka Wielkiego oraz proponujący Niemcom wyprowadzenie się Niemców sudeckich do Prus, przytaczany jest w całości, jako dowód prowokującego szowinizmu Czechów.

# Jak wygląda „dobra wola" Henleina

### *Co usłyszał lord Ruciman od fuehrera Niemców sudeckich?*

Praga, 19. 8. Z kół, zbliżonych do lorda Runcimana, korespondent PAT'a dowiaduje się, jakoby w czasie wczorajszego spotkania na zamku ks. Hohenlohe, Henlein miał wręczyć lordowi Runcimanowi memoriał w sprawie konfliktu między Niemcami sudeckimi a rządem praskim. W memoriale tym Henlein miał podkreślić dobrą wolę (sic!) SDP do pozytywnego rozwiązania sporu. SDP pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Winę za zaostrzenie sytuacji, grożące daleko idącymi konsekwencjami ponosi całkowicie rząd praski. Henlein zaznacza dalej, że podstawą dążeń SDP są postulaty, sformułowane przez niego w mowie karlsbadzkiej. Na tej platformie pragnie SDP prowadzić rokowania z rządem.

# Znowu burzliwe incydenty między Czechami a Niemcami

### *Interwencja Niemców sudeckich u lorda Runcimana w Rotenhaus*

Berlin, 19. 8. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: W mieście Bruex (Most) miejscowa organizacja Niemców sudeckich, z okazji uroczystego objęcia urzędu burmistrza przez swego członka, stała się przedmiotem napaści ze strony Czechów i komunistów. Czesi i komuniści zakłócili przebieg uroczystości nie tylko okrzykami „niech żyje Moskwa" i „nas broni Moskwa", lecz również, odchodzących członków partii Niemców sudeckich znieważali, obrzucali kamieniami i błotem, wreszcie kopali przechodzących. Policja nie interweniowała. Napaści na Niemców sudeckich trwały całą noc. Wznoszono też okrzyki obelżywe pod adresem kanclerza Hitlera i Henleina.

Berlin, 19. 8. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że pierwsza rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała półtorej godziny i prowadzona była w cztery oczy. W czasie gdy lord Runciman konferował z Henleinem, na zamek Rothenhaus przybyła delegacja, złożona z 3 wysłanników niemieckiej ludności m. Bruex. Delegacja złożyła oświadczenie stwierdzając, iż Czesi w dalszym ciągu, już od wtorku zakłócają spokój w Bruex i codzień dochodzi do nowych, ciężkich wykroczeń, a na noc dzisiejszą Czesi przygotowali się do nowych napaści.

Delegaci niemieccy prosili współpracowników lorda Runcimana p. Peto i Asthon-Gwarkin'a, którzy ich przyjmowali, by jak najszybciej spowodował wydanie odpowiednich zarządzeń dla ochrony spokoju, życia i mienia niemieckiej ludności w Bruex.

### *TRAGICZNE PRAWO SERII*

# Wodnopłat włoski z 13 pasażerami uległ katastrofie

**Rzym, 19. 8. (R) Wodnopłatowiec cywilny, na pokładzie którego znajdował się prefekt m. Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starcie. Wodnopłatowiec rozbił się na lądzie i spłonął doszczętnie.**

**Ogłoszono tu następujący komunikat o przebiegu katastrofy: O godz. 17 wodnopłatowiec „Mc-94", należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowany przez pilota fabrycznego Giuseppe Burei, mając na pokładzie prefekta Varese Mario Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć. Dowódca eskadry lotniczej gen. Aldo Pellegrini oraz gen. Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku celem przeprowadzenia śledztwa.**

**Po zbadaniu wypadku na miejscu, okazuje się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca który spadł i spłonął pod Mornago. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która, mimo wysiłków nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.**

# Wysłannik G. P. U. przybył do Meksyku
## dla zamordowania Trockiego

**Mexico City, 19. 8. (R) Dziennik „Universal Grafico“ donosi, że przybył tu niejaki Georges Mink, który otrzymał polecenie od moskiewskiej G. P. U. zamordowania Trockiego.**

**W związku z tą wiadomością dom, w którym mieszka Trocki, otrzymał wzmocnioną ochronę.**

# Za pomoc zapłacili Niemcom powstańcy hiszpańscy - gotówką
## Sensacyjny wywiad z generałem Franco

Paryż 19. 8. (A) Tygodnik polityczno-literacki „Candide“ zamieszcza w dzisiejszym numerze niezmiernie ciekawy wywiad, udzielony współpracownikowi pisma przez gen. Franco. Zgodnie z wywiadem, dokonanym u prymasa Hiszpanii, opublikowanym w prasie paryskiej w zeszłym tygodniu szef rządu narodowego w Hiszpanii podkreśla katolicki charakter przyszłego państwa, a nawet obu Hiszpanii: białej i czerwonej. W Hiszpanii — oświadczył gen. Franco — jest się katolikiem, albo... niczym, nawet u czerwonych, bo zarówno w Burgos, jak i w Walencji, w Salamance, jak i Barcelonie, jest jeden i ten sam naród i jedna rasa. Naszą jedność i nasze braterstwo znajdujemy w katolicyźmie. Znajdujemy w nim też nasz światopogląd i nasze wytyczne życiowe. Ten charakter katolicki wystarczyłby już dla odróżnienia rewolucji hiszpańskiej od rasizmu hitlerowskiego lub etatyzmu Mussoliniego.

W dalszym ciągu podkreśla gen. Franco potrzebę rozwinięcia wychowania religijnego zarówno dzieci, jak i dla słuchaczy szkół wyższych. Studentom należy dać wyższą kulturę i podkład filozoficzny katolicki.

Na temat Niemców gen. Franco oświadczył, że otrzymał z Trzeciej Rzeszy zaopatrzenie wojenne, którego mu brakowało. Za zaopatrzenie to Hiszpania narodowa zapłaciła gotówką. Ruch nacjonalistyczny w Hiszpanii nie ulegnie, zdaniem gen. Franco, zdeformowaniu przez zagranicę.

# Niemiecka marynarka wojenna w cyfrach

Berlin, 19. 8. Wydawany przez naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy tygodnik „Wehrmacht“ poświęca swój ostatni numer odbudowanej marynarce wojennej niemieckiej. Numer ten, do którego artykuł wstępny napisał szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder, stara się przedstawić szerokim masom czytelników, interesujących się sprawami morskimi, proces odbudowy oraz stan obecny marynarki wojennej. Ośrodkiem obecnej siły zbrojnej Rzeszy na morzu są — jak informuje „Wehrmacht“ — dwa okręty liniowe po 26 tysięcy ton każdy („Gneisenau“ i „Scharnhorst“). Poza tym zaś w budowie znajdują się dwa inne okręty po 35 tys. ton. Na ukończeniu są órwnież dwa lotniskowce po 19 tys. ton. W r. 1942 spuszczone zostaną na wodę dwa ciężkie pancerniki „Bluecher“ i „Admirał Hipper“ i dwa lekkie po 10 tys. ton każdy. Trzy dalsze po 7 tys. ton są w projekcie. W służbie znajduje się już 16 nowoczesnych torpedowców, 10 zaś jest na warsztacie, który opuszczą prawdopodobnie w r.b. Odbudowana została również od podstaw flotylla łodzi podwodnych, których Rzesza posiada w służbie 37, a 31 znajduje się w budowie. Małych torpedowców niemiecka marynarka wojenna ma 18. „Wehrmacht“ zwraca uwagę czytelnika niemieckiego na fakt, że siły zbrojne Rzeszy, dzięki temu, iż odbudowane zostały zupełnie od podstaw, stoją dziś na najwyższym poziomie technicznym.

# Belgia wyrzeka się prohibicji

Bruksela, 19. 8. (R) Rząd belgijski opracowuje projekt ustawy, która położy kres istniejącej w Belgii prohibicji. W chwili obecnej wyszynk alkoholu wysokoprocentowego w lokalach publicznych jest zabroniony. Dopuszczalne są jedynie do konsumcji piwo i lekkie wina. Ustawa ta, istniejąca od wojny, zwalczana była przez hotelarstwo belgijskie. W roku bieżącym brak turystów zagranicznych przypisywany jest częściowo istnieniu tej prohibicji. W rezultacie rząd belgijski postanowił ją zreformować i prawdopodobnie już w najbliższym czasie Belgia przestanie być „suchą“.

# Zakochany parobczak zastrzelił córkę właściciela ziemskiego

Warszawa 19. 8. (A) W majątku Wielkonice pod Skierniewicami została tej nocy popełniona zbrodnia na osobie 20-letniej Janiny Falken, córki właściciela majątku. Przed niedawnym czasem właściciel majątku przyjął do pracy 27-letniego parobka Adama Balcerzaka. Wkrótce okazało się, że parobek zakochał się w córce właściciela majątku. Kiedy właściciel dowiedział się o tym, usunął Balcerzaka z pracy. Dzisiejszej nocy parobek zakradł się pod okno pokoju Falkenówny i podczas snu zastrzelił ją. Po dokonaniu morderstwa zbiegł i dotychczas nie został jeszcze odszukany przez policję.

## Morderca ks. Streicha okazuje skruchę

Warszawa 19. 8. (A) W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczęła się dzisiaj rozprawa odwoławcza przeciwko mordercy ks. Streicha w Luboniu, Nowakowi. O zainteresowaniu rozprawą świadczy fakt, że wszystkie bilety na nią zostały rozchwytane. Nowak przed rozprawą apelacyjną całkowicie się załamał, wyraża skruchę i kilkakrotnie się wyspowiadał przed księdzem co jest szczególnie znamienne z tego względu, że ogólnie uważano go za komunistę.

—oo—

## Walka ze spekulacją walutową we Francji

Paryż, 19. 8. PAT. Równolegle z wystąpieniem prem. Daladier na rzecz uspokojenie opinii publicznej w sprawie sytuacji walutowej i zapowiedzi nowych posunięć rządu w obronie franka, władze administracyjne przedsięwzięły szereg zarządzeń, mających na celu ograniczenie rozpowszechnionej ostatnio spekulacji złotem i walutami zagranicznymi. Na mocy przepisu prawnego, od dawna nie stosowanego władze administracyjne nakazały obecnie legitymowanie się dowodami tożsamości przy tranzakcjach złotem. Policja przeprowadziła obławę wśród giełdziarzy, nakazując wydalenie z Francji szeregu cudzoziemców, zajmujących się handlem walutami i złotem, jak również wytoczyła dochodzenia przeciw małym banczkom, handlującym złotem i walutami po cenach daleko wyższych od cen notowanych oficjalnie.

## Wymiana serdeczności i odznak lotniczych

Berlin 19. 8. PAT. Z okazji pobytu w Niemczech generała Vuillemin odbył się wczoraj wieczorem obiad w ambasadzie francuskiej, w którym udział wzięli m. in. gen. Milch, gen. Udet oraz szereg wybitnych osobistości ze świata wojskowego i politycznego Rzeszy. Po obiedzie odbył się raut. Feldmarszałek Goering, zaabsorbowany pilnymi pracami, w obiedzie udziału nie wziął. W dniu dzisiejszym natomiast projektowana jest dłuższa rozmowa między generałem francuskim a marszałkiem Goeringiem. Rozmowa ta odbędzie się prawdopodobnie w Carinhall.

*

Berlin 19. 8. PAT. W czasie przyjęcia, wydanego przez feldmarszałka Goeringa dla gen. Vuillemin, generał francuski wręczył marszałkowi Goeringowi odznakę wojskowego pilota francuskiego. Marszałek Goering ze swej strony wręczył gen. Vuillemin odznakę niemieckiego pilota wojskowego.

—oo—

## Trudności sportu polskiego na Litwie

Jak donosi organ Polaków na Litwie „Dzień Polski“ litewski minister spraw wewnętrznych płk. Leonas zakomunikował przedstawicielowi polskiego klubu sportowego "Slavia", który to klub miał być założony na miejsce zamkniętego klubu Sparta, że statut nowego klubu nie zostanie zatwierdzony.

## Mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów

W dniach 19, 20 i 21 bm. rozegrany zostanie we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb—Lwów. Barw Lwowa bronią Hebda i Baworowski. Ze strony Jugosławian wystąpią Mitic i Kovacs. Mecz rozegrany zostanie systemem daviscupowym.

## Finlandia pokonała Estonię 3:1

W Tallinie odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Estonii i Finlandii. Zwyciężyła Finlandia 3:1 (1:1).

—<>—

## Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa 19. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcia kursów):

Akcje: Bank Polski 125, Węgiel 34, Starachowice 42¾ Lilpop 90. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em. 83½, II. Em. 82½, 4% dolarowa 42¾, 5% konwersyjna 69¾, 4½% wewnętrzna 67 3/8, 4% konsolidacyjna 67. Tendencja utrzymana.

## ANTHONY EDEN

# PRZYSZŁOŚĆ WOLNOŚCI

**B. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Anthony Eden nie zrezygnował wcale z aktywności politycznej i bierze żywy udział za kulisami oficjalnej polityki w niejednej poważnej i decydującej akcji Downing Street. Inspiruje on żywo angielską opinię publiczną, a nawet przeprowadza rozmowy z oficjalnymi reprezentantami zagranicy. Na łamach prasy angielskiej ukazał się artykuł Edena pod wymownym tytułem w zacytowany w nagłówku. Podajemy go w streszczeniu.**



Wojna światowa była dla ludzkości okresem bezgranicznego cierpienia. Jednak zrodziła się z niej myśl idealna, głosząca, ażeby wszystkie narody świata w przyszłości zrezygnowały z wojny, jako narzędzia polityki narodowej, a wszelkie sporne kwestie załatwiały na drodze pokojowych środków i aby wreszcie wszystkie rządy i narody uznały panowanie prawa. Dzisiejszy zaś moment tragiczny każe stwierdzić, że podjęte próby uregulowania życia międzynarodowego na drodze prawa może jeszcze niecałkowicie zostały udaremnione, jednakowoż grozi tym staraniom coraz większe niebezpieczeństwo, w chwili kiedy droga gwałtu i siły znajduje coraz liczniejszych orędowników.

Kiedy Stany Zjednoczone u schyłku wojny światowej wespół z Wielką Brytanią i Francją miały dać gwarancję pokoju, wówczas powinna była Anglia uczynić krok stanowczy w swej polityce, by stworzyć pewność, że i w przyszłości gotowa będzie poprzeć zamierzenia wielkich demokracji świata. Wówczas polityka francuska nie musiałaby w latach powojennych dźwigać wszystkie troski i ciężary nowo wytworzonej sytuacji i nie stanęłaby tak jaskrawo i bezradnie wobec wielkiego niebezpieczeństwa, t. j. Niemiec, szukających odwetu. Wówczas też była by możliwa konstruktywna polityka europejska.

Nieporozumieniem dalszym było skojarzenie ligi narodów z paktami pokojowymi. W pierwszych latach istniały ku temu należyte podstawy. Nie można dziś dyskutować nad tym, czy tak przez zwyciężonych pojęta liga wydała im się twardą karą. Widziały one w Geenwie nieustępliwego obrońcę ściśle określonych klauzul pokojowych, a nie trybunał rozjemczy, który by drogą właściwych metod mógł regulować międzynarodowe kwestie na drodze pokojowej.

Nikt nie może wątpić, że naród brytyjski szczerze wierzył w ten ideał, który znajdował wyraz w pakcie Ligi Narodów i w układzie Briand — Kellog. Mimo rozczarowania i mimo rozczarowania się wielu iluzji, jest jeszcze naród brytyjski i dziś przekonany, że potomności stworzy się tylko wtedy trwałą i pewną sytuację, jeśli stosunki międzynarodowe oprą się o porządek prawny przez wszystkich uznany.

Chociaż Liga Narodów wiele straciła na autorytecie i popularności, mimo to współpraca międzynarodowa w jakiejkolwiek formie wydaje się z każdym dniem nieodzowną i prawie jedyną możliwością, prowadzącą do wyjścia z niepewności. Skądże zrodziły się upiory wzmożonych zbrojeń, które zagrażają standartowi życiowemu prawie każdego narodu? Skąd to, że dzisiaj wszyscy mówią o wojnie i jej się boją? Tylko dlatego, iż panowanie prawa doznało wstrząsu i znowu gwałt staje się świadomym środkiem polityki pewnych państw.

Zastanawiając się nad ogólnymi komplikacjami anuć możemy różne wnioski. Ale najistotniejszym wyda nam się jednak fakt, że demokacja brytyjska wreszcie zrozumiała sytuację, wobec której stanęła oko w oko. W państwach dyktatorskich jest wielka siła dynamiczna i entuzjazm oparty na wierze w jakiś ideał nacjonalistyczny, wpojony masom, czego lekceważyć nie było nam wolno. Można nie godzić się z tam tymi metodami i można ubolewać nad tym, że wolność jednostki, wolność myślenia i działania, doznała tam jaskrawego ograniczenia. Rezultat jednak jest taki, że stoimy wobec psychozy mas i rozżarzonego nacjonalizmu, a to brzemię jest kolosalne. Dykttaura wychowuje i kształtuje życie jednostki w duchu głoszonego ideału szeroko pojętego nacjonalizmu. Nie ma i nie może być miejsca na wątpliwości i kwestie. Cały aparat propagandy i wszystkie środki totalnej machiny państwowej dbają o to, aby nie dopuścić do rozdwojenia psychiki i obudzenia się takich wątpliwości. Każde dziecko jest kółkiem w machinie i w większości wy padków z tej roli jest zadowolone. Wychowanie, jakiego dotąd w historii nie mamy przykładu, nie uwzględnia miejsca dla jednostki, ani kasty, ani religii. Generałowie czy duchowni, pisarze, poeci, czy malarze, muszą się stosować do narzuconej im formy i współpracować przy realizacji celów, jakie państwo narzuca. Ten, który nie chce podporządkować się nowym warunkom, musi pokutować. I tak krok w krok wyrugowana zostaje wszelka krytyka. Intensywne urabianie młodej generacji dyktatorskich państw w nową jedność narodową, sięga znacznie poza granice tego, co było przed wojną.

Czegoś podobnego nie widzimy w Anglii. Naród angielski trwa na swym starym stanowisku, dumny ze swojej tradycji. Wierzy niezłomnie, w swoje wolnościowe instytucje, ale jego narodowa jedność nie znajduje tak silnego wyrazu i jednym odruchem nie mógłby naród jednolicie wystąpić w chwili wybuchu wojny.

Rezultat jest ten, że niektórzy dochodzą do wniosku, że wolny, w liberalnym ustroju pracujący naród, nie może być zdolny do takiej zgody narodowej, jakiej jesteśmy świadkami w państwach autokratycznych. Już dziś słyszymy zdania, że demokracja taka jak Wielka Brytania, np. w dziedzinie zbrojeń nie może doprowadzić do tak wielkiego natężenia, jak teg dokazay państwa dyktatorskie.

Nie zgodzę się jednak ze zdaniem, jakoby demokracja nie mogła być zdolna do takich wyczynów. Wojna światowa wykazała, że najlepiej zdały egzamin narody wychowane w demokratycznej tradycji. Właściwy sens naszego zaufania, naszej wiary w wolność tkwi w myśli, że właśnie dzięki demokracji zdolni jesteśmy do większych wysiłków.

W czasach dzisiejszych potrzebuje Wielka Brytania jedności tak w polityce jak i w życiu codziennnym. I taka tylko może dać bodźca do skutecznej realizacji wspólnego ideału. Idealizm wyszedł w pewnych dziedzinach z mody. Ale pozostaje rzeczą stwierdzoną, że dyktatury korzystają bardzo wiele z idealizmu własnego chowu. Jeśli demokracje nie są zdolne ożywić na nowo swej dawnej wiary, tedy nie mogą mieć nadziei na urzeczywistnienie narodowej jedności w łonie własnym, ani bronić swego stanowiska z taką odwagą i pewnością siebie, jakie do przeforsowania określonego punktu widzenia są konieczne.

W Europie mamy dzisiaj o wiele mniej wolności, aniżeli to było w ostatnim może tysiącleciu. Ta konkluzja jest bardzo deprymująca. Dać jednak powinna poważnego bodźca. Nie ma już czasu do stracenia. — Wzmocnienie jedności przynosi ze sobą rosnące zaufanie i poczucie narodowe, te zaś stanowią podstawy silnej polityki. — Stosować taką politykę wcale nie znaczy narzucać innym naszej drogi i naszej woli, lecz chodzi o stworzenie gwarancji, by ideały wolności i pokoju, które tworzą duchową podstawę prawdziwej demokracji, nie zostały zmyte z powierzchni przez egoistyczne nauki, które się dzisiaj głosi. Na tych zdrwych podstawach da się dopiero oprzeć ład międzynarodowy.

# Chcą oszukać Włochów

## *Wskazówki dla Niemców w południowym Tyrolu*

Podczas rewizji w Bozen, przeprowadzonej przez włoską policję u aktywisty niemieckiego, Otmara Eisendlera, znaleziono dokument około którego rozwinęła się żywa dyskusja. Koła niemieckie, zwłaszcza narodowo - socjalistyczne, kategorycznie odmawiają temu dokumentowi autentyczności. Włosi natomiast twierdzą, że pochodzi on z Monachium, mimo że żadnych wyraźnych śladów nie nosi, jak również nie jest podpisany. Włosi jednak mieli rzekomo ustalić monachijskie pochodzenie tego dokumentu. Niemniej treść tego dokumentu jest interesująca. Zawiera on pięć wskazań dla Niemców południowego Tyrolu, żyjących pod okupacją włoską.

1-e wskazanie brzmi: W obecnym momencie należy unikać jakiegokolwiek wyzwania w stosunku do Włochów. Dzień oswobodzenia z pomocą Führera nadejdzie.

2) W dniu który będzie realizacją paktu włosko - angielskiego, musi narodowo - socjalistyczna propaganda w Alto Adiga ulec intensyfikacji. Wówczas lojalność w stosunku do faszyzmu musi ustać. Wszyscy muszą o tym pamiętać w każdej chwili, że są Niemcami i że muszą Niemcami pozostać. Wódz wziął za wszystkich odpowiedzialność na siebie. Wszystko to, co uczynicie dla Niemczyzny, w dniu oswobodzenia będzie wam wynagrodzone.

3) Odpowiedni materiał propagandowy dwujęzykowy zostanie wam dostarczony.

4) Żołnierzy należy wezwać, aby kolportowali nielegalnie, ręcznie pisane pismo „Niemiecki kącik we włoskiej armii". Będzie to pismo o charakterze przeciwwłoskim.

5) W razie konieczności, pamiętajcie o tym że Brenner jest niedaleko oraz że każdy Tyrolczyk, który obecną granicę przekroczy, będzie po przekroczeniu uważany za poddanego Trzeciej Rzeszy.

Zrozumiałym staje się więc, że Niemcy bardzo mocno wypierają się autentyczności dokumentu, powołując się na oficjalne enuncjacje oraz fakty, jak wycofanie map z granicami Niemiec w całym południowym Tyrolu, usunięcie z Insbrucku wszystkiego, co miało związek z propagowaniem przyłączenia południowego Tyrolu do b. Austrii.

Włosi natomiast twierdzą, że oficjalnie istotnie Niemcy mają rację jednak dokument idzie po linii nastawienia części Niemców, ogarniętych agitacją narodowo - socjalistyczną.

AGATHA CHRISTIE



# KARTY NA STÓŁ

## (MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

47)

— A chciałabym wiedzieć — dodała w duchu zamykając niepewnie bramę, gdy obaj panowie oddalili się — chciałabym wiedzieć kim są ci dwaj. Nie wiem, gdzie ich mam podziać.

Podczas gdy Mrs. Astwell znowu zajęła się myciem naczynia, skręcali Battle i Poirot na lewo i szli wzdłuż krętej drogi przy płotach, która prowadziła bezpośrednio do brzegu rzeki.

Battle spojrzał zaciekawiony na Poirota, który szedł spiesznie naprzód. — Co się stało, Monsieur Poirot? Panu się okropnie spieszy.

— To prawda. Jestem bardzo zaniepokojony, mój przyjacielu.

— Konkretna przyczyna?

Poirot potrząsnął głową. — Nie, Ale możliwe jest wszystko. Nie można nigdy wiedzieć...

— Pan ma jakieś zamiary — rzekł nadinspektor. — Panu tak spieszno do Wallingfordu, nasz posterunkowy jechał jak szalony! Czegóż pan się obawia? Tej dziewczynie i tak już powinęła się noga.

Poirot milczał. — Czegóż się pan obawia? — powtórzył Battle.

— Tego, czego w takich wypadkach zwykle się obawia.

Battle skinął. — Ma pan rację. Nie wiem —

— Czego pan nie wie, mój przyjacielu?

Powoli odparł nadinspektor: — Nie wiem, czy Miss Meredith wie, że jej przyjaciółka opowiedziała tej Mrs. Oliver pewien szczegół.

Poirot z żywością przytaknął. — Pospieszmy się, mój przyjacielu! — rzekł.

Szybko zbliżali się ku brzegowi. Na wodzie nie widać było żadnej łódki, ale gdy doszli do zakrętu rzeki, stanął Poirot jak wryty. Także i Battle coś ujrzał.

— Major Despard — powiedział.

Major szedł o jakieś dwieście kroków przed nimi. W pewnym oddaleniu od niego, widać było obie dziewczęta na promie, Rhodę przy wiośle, podczas gdy Anna leżała na płaskiej łodzi i śmiała się do niej. Żadna z dziewcząt nie patrzyła ku brzegowi.

A potem — stało się. Wyciągnięte ramię Anny, chwiejąca się postać Rhody, wpadnięcie do wody — rozpaczliwy chwyt Rhody za rękawem przyjaciółki — chwiejące się czółno — później przewrócony prom — i dwoje dziewcząt we wodzie, uderzając rozpaczliwie w koło siebie rękoma.

— Widział pan? — zawołał Battle i zaczął biec. — Ta mała Meredith chwyciła ją za kostkę i pchnęła do wody! Wielki Boże, to jest jej czwarte morderstwo!

Z największym pośpiechem pędzili do tego miejsca, lecz major prześcignął ich. Widać było, iż żadna z dziewcząt nie umiała pływać. Despard gnał ku brzegowi rzeki, wskoczył do wody niedaleko nieszczęsnej łódki i płynął ku obu przyjaciółkom.

— Mon Dieu, jakie to ciekawe! — zawołał Poirot i ujął Battle'a pod ramię — Którą z nich będzie najpierw ratować?

Dziewczęta nie znajdowały się blisko siebie; dzieliła je odległość mniej więcej dziesięciu metrów. Despard płynął ku nim, mocnymi uderzeniami rozdzielając fale. Zdecydowanie zbliżał się ku Rhodzie.

Także i Battle wskoczył do wody. Despard wyciągnął właśnie Rhodę na brzeg i ułożył ją w trawie, potem powtórnie rzucił się do rzeki i podpływał ku miejscu, w którym właśnie Anna zaczęła tonąć.

— Uwaga! — ryknął Ba..... — Pnącza. — Dopłynął do tego miejsca równocześnie z majorem, ale Anna była już pod wodą. W końcu udało się im wyciągnąć ją i we dwójkę płynęli z nią ku brzegowi.

Tymczasem Poirot krzątał się koło Rhody. Z trudem usiadła i oddychała nieregularnie.

Major i nadinspektor ułożyli Annę w trawie przy brzegu.

— Sztuczne oddychanie — powiedział Battle. — Poza tym nic się nie da zrobić. Ale obawiam się, iż jest za późno.

Próbował wszelkich wysiłków przywrócenia życia. Poirot stał obok niego, gotów go zastąpić.

Despard położył się na ziemi tuż przy Rhodzie. — Jak się pani czuje? — zapytał ochrypłym głosem.

Powoli odparła: — Pan mnie uratował. Mnie pan uratował... — Wyciągnęła do niego ramiona, a kiedy je pochwycił, wybuchnęła płaczem.

— Rhoda... — wyrzekł major.

Mocno splotły się ich dłonie.

Major John Despard miał nagle senną zjawę — śnił o afrykańskim dziewiczym lesie i o Rhodzie, roześmianej i żądnej przygód u jego boku...

XXX.

...ORDERSTWO

— Chce pan przez to powiedzieć — pytała Rhoda z niedowierzaniem, — że Anna mnie umyślnie popchnęła? Ja faktycznie miałam takie uczucie. A ona wiedziała, że ja nie umiem pływać. Ale czy to, czy to było umyślne?

— To było zrobione umyślnie — odrzekł Poirot.

Jechali przedmieściami Londynu.

— Tak, ale, co było przyczyną?

Poirot nie zaraz odpowiedział. Znał on jedną z przyczyn, która skłoniła Annę do tego postępku, a przyczyna siedziała obecnie bardzo blisko Rhody.

Nadinspektor Battle chrząknął. — Musi pani przygotować się na małą niespodziankę, Miss Dawes. Ta Mrs. Benson, u której pani przyjaciółka była zatrudniona, nie zmarła tak całkiem przypadkowo, jak by się wydawało, mamy w każdym razie pewną podstawę, na której nasze twierdzenie opieramy.

— Co to znaczy?

— Przyjmujemy — oświadczył Poirot, — że Anna Meredith zamieniła obie flaszki.

— Nie, ależ nie, to jest przecież okropne! To nie możliwe! Anna? I dlaczegóżby?

— Miała swoje przyczyny — odparł nadinspektor. — Idzie o to, Miss Dawes, że, o ile Miss Meredith wiedziała, pani była jedyną osobą, która mogła by nas naprowadzić na ślad tego wydarzenia. Prawdopodobnie nie wspomniała jej pani, że opowiedziała pani o tym także Mrs. Oliver?

— Nie — odrzekła Rhoda powoli — Sądziłam, iż wzięła by mi to za złe.

— I jak jeszcze! Nawet bardzo — mówił Battle gniewnie. — Ale ona przypuszczała, że niebezpieczeństwo grozi tylko z pani strony i dlatego też postanowiła — hm — usunąć panią.

— Usunąć? Mnie? Jak to podle! To przecież nie może być prawdą!

— Anna Meredith nie żyje — oświadczył nadinspektor Battle. — Poprzestańmy na tym. Ale ona nie była dla pani dobrą przyjaciółką, Miss Dawes, to jest pewne.

Auto zatrzymało się przed bramą jakiegoś domu. — Chodźmy do Monsieur Poirota na górę — rzekł Battle — i omówimy tę całą sprawę!

W mieszkaniu Poirota przyjęła ich Mrs. Oliver, która towarzyszyła Dr. Robertsowi. Kieliszki sherry były napełnione. Powieściopisarka nosiła mały kapelusik i aksamitną suknię, z kokardą z przodu, na której spoczywał ogryzek z jabłka.

— Proszę pozwolić dalej, bardzo proszę, — zapraszał Mrs. Oliver gościnnie, jak gdyby to było jej mieszkanie. — Kiedy otrzymałam pańskie zawiadomienie telefoniczne, połączyłam się natychmiast z doktorem Robertsem i teraz jesteśmy tu oto. Jego pacjenci umierają tymczasem gromadnie, ale on sobie z tego nic nie robi. Prawdopodobnie może nawet wyzdrowieją bez niego, A teraz chcielibyśmy wszystko wied...

— Tak, poruszam się całkiem po omacku — rzekł lekarz.

— Eh bien — odparł Poirot. — Sprawa jest zakończona. Wiemy wreszcie, kto zamordował Mrs. Shaitanę.

— O tym poinformowała mnie już Mrs. Oliver. Ta drobna, piękna osóbka, Anna Meredith. Ledwie to mogę pojąć. Nie do wiary, by ona mogła być mordercznią! —

(C. d. n.)

# „Chłopiec z nieba"

## Lindbergh w Warszawie



Warszawa, w sierpniu.

Lindbergh przeleciał nad nami jak meteor świecący przyblakłym i melancholijnym światłem. Jedenaście lat temu, kiedy wysiadł ze swego „Spirit of St. Louis", na lotnisku paryskim Le Bourget, był to jasnowłosy chłopak, wesoły i nieśmiały, nieporadny i pełen radości życia, typ studenta z Harward lub artysty - cygana z Greenwich. Przed dwoma dniami na Okęciu wysiadł z samolotu Lindbergh, równie napozór młodzieńczy, ale patrzący jakże zmęczonym i surowym wzrokiem spod czoła zoranego bruzdami, człowiek doświadczony przeciwieństwami losu i zgryzotami życia.

Świat jest znowu pełen łopotu skrzydeł. Irlandczyk Corrigan przelatuje Atlantyk przez pomyłkę i odniechcenia i entuzjazm z jakim wita Nowy Jork „latającego szaleńca" przewyższa ten, jaki w swoim czasie wzbudził „chłopiec z nieba". Howard Hughes opasuje kulę ziemską w niespełna trzy dni. Lotnictwo zrobiło olbrzymi krok naprzód i przelot Atlantyku stał się kilkunastogodzinną wycieczką.

O Lindberghu mówi się dzisiaj przede wszystkim jako o współpracowniku dra Carrela, konstruktora „sztucznego serca", badacza tajemnic biologicznych, i bardzo prawdopodobne jest że w Moskwie zetknie się pierwszy zdobywca Atlantyku z uczniami prof. Pawłowa. Czy dlatego wyczyn Lindbergha z przed 11-tu lat przygasł w pamięci świata?

Prawo przemijania jest tu bezsilne. Lindbergh pozostanie na zawsze w historii lotnictwa, jako ten, który pierwszy przeleciał ocean jednym zuchwałym skokiem. Jest to prekursor i pionier. Rozumiały to tłumy paryskie, które w majowy wieczór r. 1927 trwały godzinami na bulwarach wpatrzone w wirującą taśmę świetlnego dziennika i które zamarły z zachwytu i wzruszenia, kiedy ogniste litery wypisały na niej: Lindbergh est arrive.... I taśma, jak gdyby zdławiona emocją, w tym miejscu urwała się i zgasła. Paryż rozumiał, że przeżywa chwilę jedyną: kiedy przesuwa się wskazówka na zegarze cywilizacji.

Późniejsze dzieje Lindbergha pogłębiły jego bohaterstwo kartą tragedii ludzkiej. Ścigany wszędzie reflektorami niezwykłej i nieubłaganej sławy, musiał ją okupić koszmarem utraty dziecka. Świetny syn Ameryki stał się ofiarą jej najgorszych bastardów. Demokracja wydaje Lindberghów, ale wydaje także „kidnaperów" i w tym tkwi jej tragiczna antynomia. Od chwili śmierci małego Augusta, życie Lindbergha jest właściwie nieprzerwaną ucieczką. Ucieczką do Anglii, ucieczką do pracowni dra Carrela, ucieczką od natrętów, ucieczką od herołdów rozgłosu — dziennikarzy.

Przedwczoraj na Okęciu Lindbergh dokonywał cudów zmyślności, aby zmylić czujność dziennikarzy i przemknąć się niepostrzeżenie. Skromność jest ciągle jego cechą naczelną, ale dzisiaj jest to skromność bez uśmiechu, zaprawiona goryczą. Gościliśmy przez parę godzin w Warszawie człowieka, który jest czymś więcej, niż sławnym lotnikiem.

K. P.

# Obaj dyktatorzy nie mają do siebie zaufania

## Rewelacje o stosunkach między Mussolinim a Hitlerem

Nie wszystko, co ukazuje się w druku w Trzeciej Rzeszy, podlega kontroli Goebbelsa. Drukuje się i rozpowszechnia tysiące ulotek przeciwko regime'owi, ukazują się regularnie proklamacje, na które nie ma „wpływu" Gestapo.

Walka przeciwko regime'owi odbywa się jednak głównie z zewnątrz. Zagranicą koncentruje się szereg grup — socjalistyczna, katolicka, demokratyczna — które są w kontakcie ze swymi zwolennikami w Trzeciej Rzeszy

**i pracują wspólnie przeciwko regime'owi.**

W ostatnim numerze „Vorwaertsu" opowiada socjalista niemiecki Hans Reinhaendler o jednym z organów prasowych tych grup, cytuje przy tym niektóre ciekawe informacje.

Jest to miesięcznik „Das Wahre Deutschland", który ukazuje się w Londynie. Pismo to odznacza się doskonałymi informacjami Wśród współpracowników tego pisma jest wielu takich, którzy znajdują się po dziś dzień w Niemczech. Naturalnie, że nie podpisują swoich nazwisk. Są to osoby dobrze poinformowane, a wielu z nich — to

**uczeni, księża, politycy i oficerowie.**

Gestapo czyni gwałtowne wysiłki, by odszukać potajemnych współpracowników tego miesięcznika, lecz wszelkie kroki, podejmowane w tym kierunku, skazane są na niepowodzenie.

**Miliony ludzi w Niemczech**

są przeciwne Hitlerowi. „Das Wahre Deutschland" ostrzega swych zwolenników i czytelników w Niemczech, by jednak nie urządzali zgromadzeń i w ten sposób nie dali sposobności Gestapo do przeprowadzenia aresztów. Gdy nastąpi odpowiednia chwila, wówczas miliony antyhitlerowców będą wiedziały co czynić.

W ostatnim numerze miesięcznika tego zamieszcza artykuł pewien były dyplomata. Tytuł artykułu brzmi: „W obliczu nowej wojny światowej".

Między innymi dyplomata ten pisze: „Inteligentniejsi obywatele Rzeszy widzą dokładnie, że od kilku miesięcy

**polityka niemiecka jest prowadzona w kierunku wojny.**

Nikt w Niemczech, obojętne do jakiego obozu należy, nie wątpi że wojna jest jedyną drogą, którą dążą naziści do zrealizowania swych ambicji w polityce zagranicznej. Nawet ci, którzy wierzyli dotychczas, że można wiele osiągnąć przez groźby, skierowane pod adresem krajów demokratycznych, oświadczają obecnie, że

**tylko przez wojnę prowadzi droga do hegemonii niemieckiej.**

Podróż Hitlera do Rzymu jeszcze bardziej wzmogła pragnienie nazistów rozpoczęcia wojny, by przekonać się, co mogą Niemcy zdziałać.

Podczas swej podróży do Rzymu uświadomił sobie Hitler, że ma w Mussolinim dobrego wspólnika i że drogi i cele włoskiego faszyzmu są zbieżne z nazizmem w każdej dziedzinie. Hitler i Mussolini już za wczasu podzielili między siebie Europę. Zasada jest przy tym następująca: wszystko w Europie, co jest germańskie, musi być kontrolowane przez Niemcy, a wszystko, co jest pochodzenia łacińskiego — przez Italię.

A jednak, pomimo tych zbieżnych celów,

**obydwaj dyktatorzy nie mają do siebie zaufania,**

a Hitler był mocno zaniepokojony, że Mussolini zawarł układ z Anglią i rozpoczął rokowania z Francją.

Hitler wie — pisze były dyplomata — że z chwilą, gdy Franco zwycięży i kwestia hiszpańska zostanie rozwiązana, Anglia uczyni wszystko, by zbliżyć Italię do Francji. W głębi serca nie żywi Hitler zaufania do Mussoliniego i posądza go o to, że

**pragnie żyć w zgodzie z państwami demokratycznymi.**

By spowodować nieporozumienia w stosunkach między Italią a Francją, Niemcy puściły się na niebezpieczną drogę. W czasie gdy prasa niemiecka oskarża Francję, że pomaga republikanom hiszpańskim,

**spedzają Niemcy nazistowskie amunicję Hiszpanii rządowej!...**

Rachunek jest taki, że im dłużej będą trwały walki w Hiszpanii, tym bardziej rozogni się nienawiść między Italią a Francją i coraz większe są szanse, że wybuchnie wojna światowa.

## Produkcja wełny syntetycznej w Niemczech

Czasopismo gospodarcze „Überblick" donosi, że wytwórczość wełny syntetycznej z celulozy przybiera w Niemczech coraz większe rozmiary. Gdy w r. 1937 wytwórczość wełny syntetycznej wynosiła 102.000 ton, to obecna zdolność produkcyjna tego surowca syntetycznego obliczana jest na 150.000—160.000 ton. Do tego dodać jeszcze należy te ilości, które wyprodukowane zostaną w fabrykach wełny syntetycznej budowanych bądź przez państwo ,bądź przez prywatne koncerny. W ten sposób na wiosnę r. 1939 produkcja wełny syntetycznej dojść winna do 200.000 ton, co oznaczałoby podwojenie wytwórczości tego surowca w ciągu 1 i pół roku.

Jednocześnie ulec ma wydatnemu zwiększeniu produkcja wełny syntetycznej z kazeiny t. j. lanitalu. Produkcja ta na szerszą skalę fabryczną podjęta została w Niemczech dopiero w połowie roku 1937 roku. W ramach planu czteroletniego produkcja lanitalu ma być zwiększona do 10.000 ton rocznie t j. ulec zwiększeniu w porównaniu z r. 1937 o 100 procent.

# Niewinnie skazany na dożywotnie więzienie

**Rewizja sensacyjnego procesu o zabójstwo znanego lekarza i jego żony. — Paweł Dwayer wziął na siebie cudzą winę, by nie kompromitować ukochanej kobiety.**

NOWY JORK, w sierpniu.

Ameryka przywykła już do sensacyjnych procesów, ale sprawa, rozpatrywana obecnie przez sąd w małym miasteczku Mane, zwanym „południowym Paryżem“, przewyższa chyba wszystko co dotychczas rozgrywało się nawet przed sądami amerykańskimi. Chodzi mianowicie o rewizję procesu Pawła Dwayera, który wziął na siebie cudzą winę pod wpływem miłości do pewnej kobiety.

W październiku ubiegłego roku „południowy Paryż“ wstrząśnięty został potwornym zabójstwem powszechnie szanowanego obywatela doktora Littlefielda i jego małżonki. Obydwa trupy znaleziono w kufrze auta, należącego do Pawła Dwayera. W chwili aresztowania Dwayer siedział przy kierownicy i przyznał się do zamordowania lekarza oraz jego żony.

Więc jednak nic nie chciał powiedzieć w tej tajemniczej sprawie. Ponieważ liczy on 18 lat przeto skazano go nie na śmierć, lecz na dożywotnie więzienie. Proces został w ten sposób zakończony, ale mimo to bardzo wielu ludzi nadal interesowało się przebiegiem tej tajemniczej zbrodni. I oto dziś dopiero — po roku niemal — udało się wyświetlić tę tajemnicę i doprowadzić śledztwo do takiego stanu, że władze zgodziły się na rewizję procesu.

Jak się okazuje mordercą doktora Littlefielda i jego żony jest miejscowy szeryf, Franciszek Carrol. Dwayer kochał się w jego córce, Barbarze, i aby zaoszczędzić swej ukochanej kompromitacji, wziął na siebie winę jej ojca.

Paweł Dwayer i Barbara Carrol znali się od dzieciństwa. W sierpniu 1935 roku znajomość zamieniła się w płomienną miłość i wkrótce Barbara została jego kochanką. Związek ten trwał do wiosny 1936 roku. Paweł poczuł wyrzuty sumienia, że sprowadził młodą dziewczynę na manowce i podzielił się z ukochaną swymi wątpliwościami. W odpowiedzi na to Barbara odkryła mu swą straszną tajemnicę — na długo przed tym, zanim została kochanką Dwayera, pozbawił ją niewinności jej własny ojciec — szeryf Carrol!

Odkrycie to wywarło na młodzieńcu wstrząsające wrażenie. Zerwał ze swą ukochaną. Barbara zasypywała go listami, błagając o powrót. W jednym z tych listów potwierdziła opowiedzianą mu historię ze swego smutnego życia.

W tym okresie matka Barbary wyjechała na wieś, a szeryf Carrol udał się ze swą młodszą córką, 13-letnią Betty do sąsiedniego miasteczka na jarmark. Tam zetknął się przypadkiem z Pawłem Dwayerem. Młodzieniec był z lekka w nietrzeźwym stanie, ujrzawszy więc szeryfa, zwrócił się doń:

— Jeżeli zrobisz z Betty to samo co z Barbarą, pokażę twej żonie jej listy w których wszystko jest opisane!...

Szeryf zapamiętał tę pogróżkę. Po powrocie do swego miasta, kilkakrotnie zwracał się do Dwayera z żądaniem wydania listów córki. Dwayer odmawiał za każdym razem. Pewnego dnia, gdy Dwayer jechał autem, gwizdnęła mu nad uchem rewolwerowa kula. Cudem uniknął śmierci. Wreszcie, spotkawszy go pewnego razu oznajmił, że Barbara jest w ciąży i że on jest ojcem jej nieślubnego dziecka. Jednakże za cenę listów gotów jest zatuszować tę kompromitację. Dwayer nie dał temu wiary, a wówczas Carrol zaproponował mu udanie się wraz z Barbarą do lekarza na badanie. Postanowiono, że badanie lekarskie odbędzie się w mieszkaniu Dwayera.

Następnego dnia Dwayer zaprosił do siebie doktora Littlefielda i oczekując przybycia Carrola z córką, opowiedział mu całą historię. W międzyczasie nadszedł szeryf. Na pytanie Dwayera, gdzie Barbara, odparł, że córka jego czeka na dole w aucie. Paweł zbiegł na dół, lecz nikogo nie zastał. Gdy wrócił, zastał szeryfa, uderzającego rękojeścią rewolweru nieżyjącego już lekarza, który prawdopodobnie powiedział mu, że zna jego tajemnicę. Zagroziwszy Dwayerowi rewolwerem, szeryf zmusił go do ukrycia trupa w kufrze auta i kazał mu odjechać. Dwayer odjechał, lecz powiadomił o wszystkim żonę lekarza. W chwili, gdy oboje siedzieli w aucie, zastanawiając się nad tym, co czynić, nadbiegł szeryf, który jak szalony rzucił się na panią Littlefield i zadusił ją mimo usiłowań Dwayera, stającego w obronie nieszczęsnej kobiety.

Po tej zbrodni Dwayer jak szalony błąkał się po okolicznych drogach w aucie, w którym ukryte były dwa trupy. Nazajutrz aresztowano go. Nie chcąc obarczać przeszłości Barbary nową kompromitacją, wziął całą winę na siebie.

Obecnie głównym świadkiem w procesie ma być córka szeryfa — Barbara. Dziennikarze, którzy zjechali się licznie do Mane celem nadania szczegółowych sprawozdań z sensacyjnego procesu, opowiadają, że Barbara Carrol czyni dziwne wrażenie. Jest ona bardzo ładna, ubiera się gustownie, ale jej stosunek do całej tej tragedii jest niezrozumiały. Liczy ona na to, że rewizja sensacyjnego procesu nada rozgłos jej nazwisku i że w ten sposób utoruje sobie drogę do Hollywood... Barbara Carrol od dawna bowiem marzy o karierze filmowej...

Sm.

---

**Tokio, 19. 8. PAT.** Przebywająca w Japonii delegacja „Hitlerjugend“ w składzie 31 osób, złożyła wizyty ministrom: oświaty, gen. Araki, spraw zagr. gen. Ugaki, wojny — gen. Itagaki oraz marynarki — admirałowi Jonai.

* * *

**Nowy Jork, 19. 8. PAT.** Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu ocean atlantycki, podpisał kontrakt z jedną z firm kinematograficznych. — Odegra on w filmie lotniczym rolę główną. Honorarium Corrigana wyniesie 75.000 dolarów.

---

**P. SUGAR**

# RENDEZ - VOUS

— ...a więc jutro, punktualnie o godzinie dziewiątej!

Tysiące, setki razy powtarzane są te słowa, osobiście, telefonicznie, na karcie pocztowej.

— Jutro o w pół do ósmej, o w pół do dziewiątej, tu, tam, przy zegarze, na przystanku tramwajowym, przed kawiarnią — jednobrzmiąca formułka każdej randki, zarówno między przyjaciółmi, jak i przyjaciółkami, między zakochanymi parkami i ludźmi interesu.

Rendez-vous jest tak samo związane z dużym miastem, jak tramwaje, lub sprzedawcy gazet.

— Pracuję do godziny ósmej tutaj, a ty do ósmej tam, o w pół do dziewiątej spotkamy się, aby iść do kina, teatru lub kawiarni.

Rendez-vous jest wytworem konieczności typowym urządzeniem cywilizacji ludzkiej.

Trudno jest określić cechy charakterystyczne rendez-vous, lecz można stwierdzić, że w każdym mieście istnieją pewne miejsca, które dzięki swemu charakterowi i położeniu cieszą się specjalnym powodzeniem.

Można stanąć w takim miejscu, czekać bardzo długo i trzeba być dobrym obserwatorem, aby wpaść na jakieś szczegóły.

Rozglądamy się po wielkim placu. Wskazówka wielkiego zegara stała akurat na pół do dziewiątej. Wszyscy pędzą, śpieszą się — kto tu ma randkę? W takich sytuacjach pomaga papieros. Ale papierośnica jest pusta.

— Proszę o pięć „egipskich“.

Sprzedawczyni podaje papierosy, patrząc przez okienko kiosku na plac.

Właśnie jest ona odpowiednią osobą, ją należy zapytać.

Początkowo nie jest zbyt wielomówna.

— Mój Boże, widzę tu tyle randek; człowiek przecież nie jest ślepy, ale nie sądzę, żeby to było interesujące... lecz jeżeli pan koniecznie chce...

— A więc dzielę ludzi na dwie grupy: na stałych gości i przypadkowych; ci ostatni zdarzają się najczęściej.

Lecz istnieją i tacy, którzy przez miesiące a nawet lata tutaj się spotykają zawsze o tej samej porze, latem i zimą. Ci są zresztą najpunktualniejsi. Często dzięki nim, nie potrzebują patrzyć na zegar.

Czy pan widzi tego pana tam? Przechodzi zawsze pięć po wpół do dziewiątej.

Najmilszą porą spotkań są godziny wieczorne, między szóstą a dziewiątą. Ciekawe jest to, że na randki umawiają się zwykle na wpół do siódmej, wpół do ósmej itd., a nigdy o pełnych godzinach. Jest to w związku z zamykaniem sklepów i biur — potrzeba po tym pół godziny na toaletę i drogę.

Najczęściej umawiają się na randki na ulicy ludzie młodzi: starsi niechętnie spotykają się na ulicy, lubią wygodniejsze miejsca... po części są to panie i panowie i przy tej okazji chcę zaznaczyć, że opinia o legendarnej niepunktualności kobiet wcale nie jest oparta na słusznych podstawach. Zresztą chciałabym każdemu, kto zwykle spóźnia się na randki, poradzić, aby kiedyś obserwował swego czekającego partnera, z drugiej strony ulicy: młodzieniec przychodzi z rozpromienionym obliczem, patrzy na zegar, poprawia krawat, rozpoczyna spacer tam i z powrotem, patrzy znów na zegar, jego uśmiech powoli znika, a po 20 minutach oczekiwania, ma już wyraz twarzy, jak by szedł na pogrzeb, a nie do kina, lub kawiarni.

Często zdarza się, że czekają tu dwie osoby płci odmiennej, naturalnie nie na siebie, lecz każde na swego partnera. Już w ciągu kilku pierwszych minut widać, że poczuli do siebie sympatię. Zawiązało się między nimi uczucie solidarności. Partnerzy nie nadchodzą, oboje patrzą na siebie tak długo, aż pan zdejmuje kapelusz, przedstawia się i oboje odchodzą razem.

Specjalnym rozdziałem są randki niedzielne. Wówczas spotyka się zwykle całe towarzystwo, z aparatami fotograficznymi, w sportowym ubraniu. Ludzie ci są całkiem odmienni. Wielu z nich znam z dni poprzednich: nie można ich wprost poznać. Krzyczą, hałasują, niecierpliwią się: „Dlaczego Zosi jeszcze nie ma?“ Postanawiają, że nie będą czekali na Zosię; jeżeli umówiła się z całym towarzystwem, powinna być punktualna. — Gdy wszyscy ruszają już w drogę, nadbiega Zosia z drugiej strony ulicy i woła:

— Przepraszam, ale nie mogłam znaleźć beretu, — lub coś w tym rodzaju. Ludzie w niedzielę przestają być mieszczuchami.

— Jak — wzdycha sprzedawczyni papierosów — można dużo zobaczyć, gdy się ma oczy w głowie... Chciałam nawet napisać książkę o życiu wielkiego placu w wielkim mieście, o losach ludzi... ale przecież widzę ze wszystkiego tylko kawałeczek, brak jest związku. Tu rozpoczynają się wielkie romanse i drobne przygody. Ale tu jest tylko początek a czasem koniec. Ale co dzieje się w międzyczasie?

## KRAKÓW DO POŁUDNIA

# Tajemnice gospodarki gminnej w Prądniku Czerwonym

## Komisaryczny prezes gminy na ławie oskarżonych

W sądzie krakowskim rozpoczął się dziś proces przeciw b. komisarycznemu przewodniczącemu gminy Prądnik Czerwony, Ludwikowi Drobniakowi, oskarżonemu o szereg nadużyć.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy odczytany został akt oskarżenia, w świetle którego sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 9 kwietnia 1936 r. zawiadomił przewodniczący Wydziału Powiatowego, Starosta powiatowy w Krakowie, Władysław Wnęk, Prokuraturę Sądu Okręgowego w Krakowie o nadużyciach Ludwika Drobniaka, który w czasie od 6. 4. 1932 r. do 31. 3. 1935 r. pełnił czynności tymczasowego przełożonego gminy wiejskiej Prądnik Czerwony pow. krakowskiego. — Do pisma powyższego dołączono odpisy protokołów, spisanych przez inspektora samorządowego Gotfryda Gsodama z listopada 1 grudnia 1935 r., a nadto już w toku śledztwa sądowego przeprowadzonego w tej sprawie przez sędziego śledczego nadesłano sprawozdanie wojewódzkiego inspektora samorządowego Ryszarda Andruszkiewicza oraz akt dodatkowy dochodzenia inspektora Gsodama.

Wszczęcie dochodzenia przez władzę samorządową spowodował fakt że w miesiącu kwietniu 1935 r. bezpośrednio po zwolnieniu L. Drobniaka ze stanowiska komisarza gminy wiejskiej w Prądniku Czerwonym, zgłosili się do Zarządu gminy Stefan Zieliński i Chaim Zuckerman z żądaniem wykupna weksli na 2.000 zł. opiewających, a wystawionych imieniem gminy przez osk. Drobniaka.

Ponieważ w książkach gminy stwierdzono, że należytość Stefana Zielińskiego za roboty stolarskie w szkole powszechnej w Prądniku Czerwonym w kwocie 8.370.18 zł. już w całości wypłacono, odmówiono wypłaty przedstawionych gminie weksli, ale stwierdzono zarazem że Ludwik Drobniak zobowiązał wekslowo gminę bezprawnie, co więcej, wystawił weksle na kwoty już wypłacone Zielińskiemu.

To było punktem wyjścia dla wszczęcia postępowania, które później ujawniło inne jeszcze nadużycia oskarżonego. W toku przeprowadzonego śledztwa sądowego, ustalono na podstawie wyciągu z karty ewidencyjnej osk., na podstawie zeznań inż. Pawła Kwaśniewskiego i własnego przyznania się osk., że Ludwik Drobniak

BYŁ PRZED WOJNĄ SIERŻANTEM RACHUNKOWYM

w 13. p. p. w armii austrackiej, a zdezerterowawszy z niej w roku 1919 z powodu nadużyć kasowych, zbiegł na terytorium byłego zaboru rosyjskiego. Przez 3 lata pracował w Lublinie w Banku Handlowym pod fałszywym nazwiskiem Marcin Machan.

W roku 1914 wrócił do Krakowa, a uwięziony za dezercję w czasie wojny światowej, odbył służbę na froncie. W wojsku polskim mianowany został 1. I. 1919 r. podpor. rachunkowym, 1. 4. 1920 r. porucznikiem gospodarczym, 15. 8. 1924 r. kapitanem gospodarczym i z dniem 30. 6. 1929 r. przeszedł w stan spoczynku.

Mianowany z dniem 6. 4. 1932 r. tymczasowym

PRZEŁOŻONYM GMINY PRĄDNIK CZERWONY,

objął osk. czynności przy współudziale mianowanej przez Wojewodę krak. Rady przybocznej, ale od razu usunął Radę od bliższej kontroli swej działalności, zaznaczając, że ciało doradcze nie może go wiązać w ostatecznych decyzjach.

W sprawach zarządu gminnego, jak naprzykład w sprawach związanych z budową szkoły, z lustracją ksiąg, z płaceniem dostawców, z wystawianiem weksli imieniem gminy,

NIE POZWOLIŁ CZŁONKOM RADY PRZYBOCZNEJ MIESZAĆ SIĘ DO SWYCH ZARZĄDZEŃ,

a równocześnie terroryzował urzędników i interesantów twierdzeniem, że ma stosunki u swoich przełożonych i potrafi malkontentom zaszkodzić. Stąd też dopiero dnia 5. 4. 1935 r. to jest po zwolnieniu osk., zebrała się Komisja rewizyjna dla zbadania stanu gospodarki gminnej za czas od roku 1933.

Jakkolwiek oskarżony nie miał bezpośredniego dostępu do kasy, to jednak

POBIERAŁ OD KASJERA PIENĄDZE

pod tym pozorem, że wypłaty osobiście uskuteczni w Krakowie wierzycielom gminy. Nadto dysponował on książeczką P. K. O. w Krakowie na około 30.000 zł., bo kwoty z niej podejmował osobiście za pisemną asygnatą przewodniczącego Wydziału samorządowego i rozliczał się z gotówki podjętej dopiero później z kasjerem, przedkładając mu pokwitowania wystawiane przez osoby, którym rzekomo wypłaty ustkutecznił.

Jak wynika z zeznań świadków oskarżony

PROWADZIŁ HULASZCZY TRYB ŻYCIA, NADUŻYWAŁ ALKOHOLU, WIDZIANY BYWAŁ CZĘSTO W TOWARZYSTWIE KOBIET,

a wyzyskując swe stanowisko, zaciągał na wszystkie strony pożyczki, nie omijając podwładnych mu urzędników gminy, żądał żyrowania mu weksli i pod pozorem, że jest właścicielem parceli budowlanej w Gdyni, którą zresztą dawno sprzedał i pod pozorem pokrywania braków kasjera gminnego pożyczył łącznie około 20.000 zł., przy czym w wypadkach poręczenia wekslowego, żyranci zmuszeni byli wypłacić sami sumy wekslowe.

Gdy oskarżony dowiedział się, że sprawa puszczenia w obieg weksli gminy Prądnik Czerwony jest już przedmiotem dochodzenia skierował do inspektora Gsodama w dniu 3. 12. 1935 list, w którym

PRZYZNAJĄC SIĘ DO WINY,

prosi o wyjednanie prolongaty na kilka tygodni, bo sprawa raz ruszona może narobić wiatru szkodliwego dla osób trzecich, a oskarżony

CHCE ZA KAŻDĄ CENĘ OSZCZĘDZIĆ PRZYKROŚCI SWEMU DOBRODZIEJOWI STAROŚCIE WNĘKOWI

i nie dopuści do sytuacji, któraby spowodowała niemiłe dla storosty incydenty.

Oskarżony posunął się w tym liście nawet do propozycji, by insp. Gsodam nie naglił sprawy i pozwolił upłynąć terminowi płatności weksli, co pozwoli nie poruszać bez potrzeby nieaktualnych kwestii.

Widząc później, że sprawa przywłaszczenia 2.000 zł. nie da się zataić, usiłował oskarżony uzyskać poświadczenia ze strony Kazimierza Lwa i Franciszka Łuczywy że

SUMA PRZYWŁASZCZONA, ZUŻYTĄ ZOSTAŁA NA KAMPANIĘ WYBORCZĄ W GMINIE PRĄDNIK CZERWONY

i że stanowi wydatek poniesiony na polecenie władz administracyjnych, który w księgach nie mógł być prawidłowo uwidoczniony.

W międzyczasie jednak, skutkiem wyjścia na jaw dalszych nadużyć oskarżonego, to wyjaśnienie co do braku 2.000 zł. przestało mieć poważniejsze znaczenie a Drobniak widząc bezcelowość przeczenia oczywistym dowodom winy,

PRZYZNAŁ SIĘ PRAWIE W CAŁOŚCI DO ZARZUCONYCH MU CZYNÓW PRZESTĘPNYCH.

W alegatach kasowych gminy Prądnik Czerwony wyłączyła Komisja Rewizyjna jako budzące wątpliwości asygnaty kasowe do których nie dołączono potwierdzeń odbioru sum asygnowanych. Jak stwierdza asygnata z dnia 9. 12. 1933 r. wypłacono z kasy gminnej 149.97 zł. na rzecz Zarządu wodociągowego, tytułem kaucji na instalację wodociągową w szkole tymczasem zarówno zeznania świadka Władysława Wazła jak i pismem Zarządu wodociągów w Krakowie ustalono że kwaty takiej do Zakładu wodociągów nie wpłacono. Ponieważ na asygnacie podpisany jest osk., przeto niewątpliwie

ON SUMĘ TĘ PODJĄŁ

do wypłaty osobistej i sobie przywłaszczył. Osk. nie umie tego zarzutu wyjaśnić, i zasłania się niepamięcią.

W toku śledztwa chciał osk. uzyskać zaświadczenie, że przywłaszczone pieniądze gminy zużytkował nie na własne cele, lecz

NA KOSZTA KAMPANII.

Twierdzenie to jest oczywiście nieprawdziwe, bo koszta wyborów były pokryte z fundnszów gminy i są w księgach uwidocznione, z drugiej zaś strony nie wolno było żadną miarą osk., jako kandydatowi na wójta forsować swego wyboru pieniądzmi gminnymi.

# Dramatyczna walka studenta z bandytą

## *Udaremniono wielkie włamanie na ul. Przemyskiej*

Ulica Przemyska była wczoraj popołudniu widownią dramatycznej walki, jaką stoczył młody, bo zaledwie 15-letni uczeń gimnazjalny z bandą groźnych przestępców, którzy dokonali najścia na mieszkanie jego rodziców.

W jednym z domów przy ul. Przemyskiej usiłowano wczoraj popołudniu okraść

**mieszkanie zamożnego przemysłowca,**

bawiącego na wywczasach. W mieszkaniu pozostał jedynie 15-letni syn, uczeń gimnazjum hebrajskiego.

Wczoraj popołudniu chłopiec wyszedł na chwilę z domu i wrócił przed wieczorem. Gdy znalazł się przed drzwiami i usiłował je otworzyć kluczem, przekonał się że

**drzwi są od wewnątrz zaryglowane.**

Zaintrygowany tym spojrzał do wnętrza przez dziurkę od klucza i wówczas stwierdził ku swemu przerażeniu, że po mieszkaniu kręcą się jacyś obcy ludzie.

Zorientowawszy się natychmiast, że są to włamywacze chłopiec począł krzykiem alarmować sąsiadów. W tym momencie drzwi mieszkania otwarły się na oścież. Z wnętrza

**wypadło 3-ch osobników,**

którzy rzucili się w stronę klatki schodowej. Młody studencik dopadł jednego z włamywaczy i chwycił go za kark. Rozpoczęła się

**dramatyczna walka między przestępcą a młodym chłopcem,**

który kurczowo wbił się w jego plecy, usiłując go za wszelką cenę zatrzymać.

Silniejszy fizycznie bandyta zdołał ściągnąć chłopca z drugiego piętra, aż na parter i wkońcu na ulicę. Tutaj szamotanie się nie ustało. W pewnym momencie włamywacz szybkim ruchem

**dobył noża i zamierzył się na młodzieńca,**

który dopiero teraz zmuszony był się cofnąć. Skorzystał z tego przestępca i zbiegł, pozostawiając jedynie w ręku chłopca złoty sygnet, jaki ten ściągnął mu w czasie walki.

Jak się niebawem okazało, włamywacze splądrowali całe mieszkanie i zamierzali opuścić je niebawem

**wraz z bogatym łupem,**

który przygotowali już do zabrania. W kilku tobołach spakowana była garderoba, szereg kosztowności, biżuteria i srebro, przedstawiające znaczną wartość. Włamywacze nie oszczędzili niczego, gdyż nawet duże kandelabry srebrne połamali na drobne kawałki i ukryli w tobołach.

## Pogrzeb Konstantego Krumłowskiego

Pogrzeb zmarłego onegdaj ś. p. Konstantego Krumłowskiegi, znanego w Krakowie dziennikarza i literata, którego najbardziej znane dzieło „Królowa Przedmieścia" (wodewil przedstawiające życie mieszkańców przedmieść Krakowa, grane było nie tylko na licznych scenach w Polsce, ale prawie we wszystkich ośrodkach naszej emigracji zagranicą — odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 15.30.

## Ś. p. dyr. inż. Henryk Dubeltowicz

We czwartek nad ranem zmarł dyrektor Elektrowni Miejskiej w Krakowie ś. p. inż. Henryk Dubeltowicz. Zmarły liczył 64 lat. Pracował on w Związku Elektrowni Polskich, którego był prezesem. Ponadto był presezem krakowskiego oddziału Stow. Elektryków Polskich.

## Słowacy przyjeżdżają do Krakowa

We środę przyjechała do Krakowa wycieczka skautów polskich z Holandii w liczbie 56 osób, którzy spędzają wakacje w Polsce na obozie letnim. Goście byli w Wieliczce, gdzie zwiedzili sławne żupy solne, we czwartek zaś wieczorem zwiedzili zabytki naszego miasta.

W piątek o godz. 10.05 przyjeżdża do Krakowa specjalnym pociągiem duża wycieczka słowacka w liczbie 360 osób. Po zwiedzeniu zabytków, przewidziany jest w godzinach popołudniowych wyjazd do Wieliczki, a wieczorem goście słowaccy opuszczą Kraków, udając się w dalszą drogę na objazd po Polsce.

## Strajk strażników nocnych

Ubiegłej nocy wybuchł w Krakowie strajk strażników nocnych, zatrudnionych w Krakowskim Zakładzie Czuwania. Strajkujący, których jest 8, domagają się przyznania im bezpłatnego umundurowania oraz podwyżki gaży o 50 proc. Zaznaczyć należy, że dotychczas strażnicy pobierają 42 złote miesięcznie. Właściciel godzi się na przyznanie 15 proc. podwyżki.

## Jeszcze jeden włamywacz...

W nocy zatrzymany został przez patrolującego policjanta Stanisław Koźlak (lat 18) robotnik zam. w Borku Fałęckim, w czasie ucieczki po usiłowanym włamaniu do mieszkania Tadeusza Muszyńskiego przy ul. Garncarskiej nr. 8. Koźlak spłoszony został przez dozorcę tegoż domu, który pomocny był policjantowi przy jego ujęciu.

## Obława

W nocy organa policji przeprowadziły kontrolę melin złodziejskich i miejsc podejrzanych na terenie Podgórza i Borku Fałęckiego, w czasie której zatrzymano 30 osób poszukiwanych za różne przestępstwa.

# Córka znanego kantora krakowskiego skarży o tantiemy autorskie

W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Krakowie odbędzie się niezwykle ciekawa rozprawa o naruszenie praw autorskich przeciw krakowskim synagogom i kantorom. Rozprawa ta jest dalszym ciągiem wielkiego procesu, jaki toczy się już od szeregu miesięcy i był już odraczany z powodu konieczności przesłuchania b. wielu świadków.

Pozew sądowy wniosła Salomea Sara Goldberg, jako właścicielka praw autorskich do pieśni, skomponowanych przez ojca jej, Lejzora, kantora jednej z najstarszych bóżnic na Kazimierzu przy ul. Kupa. Goldberg zmarły w r. 1920 w Krakowie był w swoim czasie najbardziej znanym w ulicy żydowskiej śpiewakiem i kompozytorem pieśni religijnych, śpiewanych podczas świąt.

Po śmierci Goldberga, zwanego popularnie „Lejzorką", pieśni jego żyły nadal w tradycji społeczeństwa i były wykonywane podczas nabożeństw w synagogach przez kantorów i chóry, które płaciły spadkobierczyni tych pieśni, przewidziane prawem, tantiemy autorskie.

W listopadzie 1937 r. w Krakowie urządzone zostały dwa publiczne koncerty „chanukowe" w starej bóżnicy przy ul. Kupa i przy ul. Szpitalnej 24, przy czym w programach zamieszczono pieśni hebrajskie „Lejzorki", nie podając nazwiska kompozytora. Córka jedyna spadkobierczyni do praw autorskich wytoczyła proces o zwrot niesłusznego wzbogacenia się przy pomocy pieśni, do których ma jedyne prawo. Pozwani więc zostali: nadkantor Izrael Goldenberg, dyrygent chóru Markus Berg, Stowarzyszenie religijne „Ahawas Raim", jako właściciel bóżnicy przy ul. Szpitalnej oraz Gmina Żydowska.

Powódkę zastępuje adw. dr Frommer, pozwanych kantorów adw. dr Henryk Apte, Gminę Żydowską adw. dr Deicher, a stow. „Ahawas Kaim" adw. dr M. Horowitz.

# Wybitny działacz ludowy odpowiada przed sądem

Brat ks. Panasia, również wybitny działacz ludowy, Stanisław Panaś, b. sędzia, został swego czasu zasądzony przez sąd krakowski na 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary. Akt oskarżenia zarzucał p. Stanisławowi Panasiowi, że na „opłatku", urządzonym przez Stronnictwo Ludowe w Lubniu, chwalił solidarność chłopów, którzy ukrywali poszukiwanego przez policję działacza ludowego, również b. sędziego Stanisława Łabuza.

Oskarżony podtrzymuje kategorycznie, że przemówienia o tej treści nie wygłosił. Dzisiejszej rozprawie przewodniczy wiceprezes dr. Gniewosz. Oskarża prok. dr. Miller. Broni adw. dr. Grodziski.

# Katastrofa szybowcowa pod N. Sączem

Pod Nowym Sączem miała miejsce w dniu wczorajszym niezwykła katastrofa szybowcowa.

Lecący na szybowcu typu „Komar" pilot szkoły szybowcowej w Tęgoborzy Rafał Twardzik dostał się nagle w wir powietrzny na wysokości 800 mtr.

Wskutek silnych prądów skrzydło szybowca oderwało się i aparat począł spadać z wielką szybkością.

Pilotowi udało się wydobyć z szybowca i rozwinąć spadochron, dzięki czemu wylądował bez szwanku, natomiast szybowiec spadając rozbił się doszczętnie. Szkoda wynosi 3000 zł.

# Czterej panowie wychodzili przez okno

W nocy zatrzymani zostali na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej na szkodę Ungera Symche, zam. przy ulicy Mostowej 2, w czasie gdy wychodzili przez okno z mieszkania na I piętrze: 1) Nowak Franciszek (lat 33) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania 2) Mandelker Mordka (lat 18) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, 3) Hubert Stanisław (lat 40) zam. w Borku Fałęckim i 4) Kwiecień Stanisław (lat 28) bez zajęcia i stałego zamieszkania.

Wszystkich osadzono w aresztach policyjnych.

# Radio na dziś

## Piątek 19 sierpnia

15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Wyobraźmy sob:." wesoła audycja dla dzieci w opr. Jerzego Gerżabka; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Muzyka operetkowa w wyk .orkiestry wileńskiej rozgłośni pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 Urok ziemi podolskiej, pogadankę wygłosi Marian Rut-Buczkowski; 17 Dokąd jechać w święto? w opr. Bol. Pągowskiego (do Katowic); 17.05 Z Katowic: Dokąd jechać w święto? 17.10 Z Łodzi: koncert solistów; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Odczyt „Dynamo maszyna" F. Moskalik; 18.10 Beethovena trio c-moll; 18.45 Nowości literackie w opr. Stanisława Adamczewskiego; 19 Jeanette Mc Donald i Nelson Eddy solo i w duecie (płyty); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na śląską nutę" koncert rozrywkowy; w przerwie dwie bery Stanisława Ligonia; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher (do Katowic); 21 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu" ,audycja muzyczna z cyklu „Piosenki dawnych czasów", słowo wstępne Stanisława Wasylewskiego, w programie utwory ks. Kazimierza Lubomirskiego; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

### JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15—19 program arabski; 19 program hebrajski. „Czytanki biblijne"; 19.18 koncert na dwa fortepiany Irmy Schönberg-Wolf i Józefa Grünthala; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, Sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Koncert symfoniczny, w programie: uwertura do „Samsona" Haendla, utwory Bizeta i Szuberta „Niedokończona Symfonia"; 21.30 koniec programu.

18 LONDYN REG.: Koncert ork. LYON: Koncert ork. Radio; PARIS: Koncert z konserwatorium amerykańskiego w Fontainebleau; TALLIN: Muzyka rozrywkowa; TULUZA: Arie z oper komicznych; 1815 RADIO ROMANIA: Koncert ork.; 18.20 BELGRAD: Pieśni ludowe; OSLO: Recital śpiewaczy; 18.30 BUDAPESZT: Pieśni węgierskie na fortepian; RADIO PARIS: Recital fort.; SOFIA: Koncert kwartetu mandelinistów; 18.40 LAHTI: Recital fort.; 18.45 PARIS PTT.: Recital skrzypcowy Henryka Szerynga; DROITWICH: Muzyka lekka; 18.50 BRUKSELA: Recital śpiewaczy.

19 BRUKSELA: Recital fort.; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; TALLIN: Koncert solistów; 19.05 RYGA: Muzyka operetkowa; 19.20 FLORENCJA: Koncert chóru; SOFIA: „Pajace" — w dzisiejszych „wesołych" czasach nie stało. Zmarnielibyśmy do cna.

Oczywiście nie chodzi tu o walkę racjonalną, poważną z wszelkim złem, a więc i z supremacją żydowską w dziedzinie gospodarczej ale niektóre grupy polityczne ze sprawy poważnej uczyniły wesołą komedię, która, w miarą jak główni aktorzy zgrywają się „na całego", przekształca się w pełną farsę.

Nie wierzycie? Otrzymałem sprawozdanie od jednego z uczestników uroczystości „Cudu nad Wisłą", zorganizowanej w Łodzi przez opera Leoncavalla; DROITWICH: Muzyka rozrywkowa; 19.30 BUDAPESZT: Święto pieśni węgierskiej; OSLO: Solo na akordeonie; 19.40 LAHTI: Koncert ork. i sol.; RADIO ROMANIA: Koncert ork. bałałajkowej

20 BELGRAD: Koncert ork.; WIEŻA EIFFLA: Recital skrzypcowy; 20.10 POSTE PARISIEN: Muzyka jazzowa; 20.15 RADIO PARIS: Pieśni; 20.20 DROITWICH: Koncert Beethovenowski z Queens Hallu; 20.25 RADIO ROMANIA: „Rigoletto" — opera Verdi'ego; 20.30 FLORENCJA: Operetka; LILLE: Koncert symfoniczny z Vichy; PARIS PTT.: Koncert symfoniczny; RZYM: Muzyka rozrywkowa; 20.40 HILVERSUM: Koncert ork.; 20.55 LONDYN REG.: Muzyka synkopowana; SOFIA: Muzyka lekka i taneczna.

21 MEDIOLAN: Piosenki z tow. ork.; RZYM: Muzyka lekka; 21.25 Koncert ork.; 21.30 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny; TULUZA: Koncert rozrywkowy; WIEŻA EIFFLA: Piosenki Berangera; 21.50 HILVERSUM: Muzyka rozrywkowa.

22 POSTE PARISIEN: „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego; 22.15; OSLO: Koncert rozrywkowy; 22.20 DROITWICH: Koncert ork.; LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.25 BRUKSELA: Muzyka taneczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; 22.45 TULUZA: Melodie filmowe.




# PŁYWACY WĘGIERSCY PRZEGRYWAJĄ W KATOWICACH

### Heidrich i Banaszewska ustalają nowe rekody Polski.

Międzynarodowe zawody pływackie, urządzone w Katowicach przez KS Pogoń nie wzbudziły większego zainteresowania. Goście węgierscy zresztą nie wykazali swojej wielkiej klasy i dali się zdystansować zawodnikom polskim. Pojedynki były bardzo interesujące i przyczyniły się do ustalenia nowych rekordów Polski.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

400 m. stylem dowolnym panów 1) Jędrysek (Giszowiec) 5.12 2) Weggazy (Budapeszt) 5,21 3) Zubowicz Legia Warszawa) 5. 49 Jędrysek zwyciężył Węgra na ostatnich metrach.

100 m. na wznak pań: 1) Fonfarówna EKS 1.31 2) Banaszewska 3) Kratochwilówna. Młoda zawodniczka katowickiego EKS zwyciężyła po raz drugi nie pokonaną od 6-ciu lat rekordzistkę Polski Banaszewską.

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Heidrich (Dąb) 1.17,5 (nowy rekord Polski) 2) Doszpoli (B) 1,17,6 3) Krotochwil (Siemianowice). Heidrich zrewanżował się za minimalną zresztą porażkę bielską i ustalił nowy rekord.

100 m. stylem dowolnym pań: 1) Kratochwilówna 1:16,8 2) Hallerówna 3) Matterówna 4) Fonfarówna.

100 m. na wznak panów: 1) Kowalski 1.20 2) Kumant 3) Priebe 4) Wegehase (MTK Budapeszt). Pojedynek polskich asów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kowalskiego nad mistrzem Polski Kumantem. Sensacją jest zajęcie trzeciego miejsca przez Priebego przed Węgrem Wegehasem.

400 m. na wznak pań: 1) Banaszewska czas 6,57 co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 12 sek. od dotychczasowego.

Sztafeta 6 razy 50 m. st. dow. panów: 1) Śląsk 3:02 przed Budapesztem 3:04. Zaznaczyć należy, że budapeszteńska sztafeta prowadziła aż do czwartej zmiany, przy czym zwycięstwo naszej sztafecie zapewnił doskonale płynący Priebe.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy pomiędzy reprezentacją Śląska wzmocnioną Zubowiczem z Legii warszawskiej i MTK Budapeszt. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (5:2).

# SKŁAD POLSKI NA MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY

**Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już skład polskiej reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w konkurencjach męskich i kobiecych.**

Na mistrzostwa w konkurencjach męskich, które się odbędą w dniach 3—5 września w Paryżu, Polska reprezentowana będzie przez następujących zawodników: 100 m. — Zasłona, 800 m. — Gąssowski 1500 m. — Staniszewski i Soldan, 5000 m. — Noji i ewentualnie Kusociński, o ile stan zdrowia pozwoli mu wyjechać. 3000 m. z przeszkodami: — Soldan, tyczka — Sznajder, kula — Gierutto, dziesięciobój — Gierutto, Pławczyk, sztafeta 4x100 m. — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski. W innych konkurencjach Polacy nie startują.

Na kobiece mistrzostwa Europy, które się odbędą w dniach 17 i 18 września w Wiedniu wyjedzie prawdopodobnie reprezentacja w następującym składzie: 100 m. — Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużowa, 200 m. — Walasiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, skok w dal — Walasiewiczówna, Słomczewska, Czarnocka, kula — Wajsówna, Flakowiczówna, dysk — Wajsówna, Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska, Czarnocka, Balcerkówna, sztafeta 4x100 m. — Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawrońska, Walasiewiczówna.

# HENRY ARMSTRONG MISTRZEM SWIATA WAGI LEKKIEJ

W czwartek nad ranem, według czasu środkowo-europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem.

Zwyciężył Armstrong na punkty po 15-rundowej walce. Armstrong miał zdecydowaną przewagę, posyłając dwukrotnie swego przeciwnika na deski. Na meczu obecnych było przeszło 18.000 widzów.

# W PIERWSZYM RZĘDZIE DOBRE WYCHOWANIE

### P. Z. L. A. ukarze niedyscyplinowanych zawodników.

Zarząd PZLA na ostatnim swym zebraniu debatował bardzo długo nad sprawą nieodpowiedniego zachowania się niektórych naszych reprezentantów podczas wypraw zagranicznych. Podobno podjęte zostały już uchwały, mające na celu w przyszłości ukrócić swawolne zachowywanie się naszych przedstawicieli.

Na ten temat wypowiada się prezes inż. Znajdowski:

— Coraz częściej otrzymujemy alarmujące raporty, że nasi zawodnicy z chwilą przekroczenia granicy, zachowują się w sposób nieodpowiedni. Lekkoatleci zapominają, że na obcym terenie muszą dbać o dobrą propagandę Polski.

Od zawodników, którzy mają zaszczyt nosić koszulkę z Białym Orłem, oczekujemy nie tylko zaciętej walki, ale i dobrego wychowania. O tym elementarnym obowiązku zapomnieli niektórzy reprezentanci. Po ostatnich meczach w Królewcu, Czerniowcach i Oslo otrzymałem meldunki nie bardzo przyjemne. Nie lubię karać i starałem się zawsze złe nałogi wyplenić ojcowskim słowem. Ta taktyka niestety zawiodła.

Nad tą sprawą nie możemy przejść do porządku dziennego, gdyż w przeciwnym razie w przyszłości mogą się powtórzyć przykre wypadki. Zarząd PZLA po dłuższej naradzie, postanowił przeciwko takiemu zachowywaniu się ostro reagować.

Postanowiliśmy powołać komisję dyscyplinarną, która przykładnymi karami będzie się starała wyplenić zło. Objąłem osobiście przewodnictwo tej komisji. Lista oskarżonych obejmuje dość znaczną ilość zawodników z Marynowskim na czele.

— Czy prawdą jest, że zarząd PZLA zmienił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, który ustaliła poprzednio Komisja Trzech?

Zarząd zatwierdza zwykle wnioski przedstawione przez Komisję Trzech. W tym wypadku istotnie postanowiliśmy nie zgłaszać sztafety 4x100 mtr. Przede wszystkim sztafeta ta nie mogłaby pojechać w reprezentacyjnym składzie, Dunecki nie mógłby uzyskać urlopu. Starania nasze nie odniosły skutku. Był też projekt skompletowania sztafety Janikiem z Orląt. Ale i tu na przeszkodzie stanęły sprawy urlopowe. A nawet gdyby Janik mógł pojechać, to nie ma już czasu na odpowiedni trening.

Sztafeta z Duneckim na czele, przy uzyskaniu nawet czasu 41,5, mogłaby zająć dopiero 6 miejsce.

Postanowiliśmy obesłać tylko te konkurencje, w których mamy szanse zdobyć punkty. Również odegrały dużą rolę względy finansowe. Przy wysłaniu tylko ośmiu zawodników, koszt ekspedycji zamknie się w granicach 5.000 złotych. Wydatkowanie tej sumy jest ponad nasze siły — i możliwości.

— Czy Kusociński pojedzie do Paryża?

— To nie jest jeszcze pewne. Jeśli mistrz olimpijski zdoła się do tego terminu wykurować i odpowiednio przygotować, to go wyślemy.

— Dlaczego nie został zgłoszony Karol Hoffman do skoku w dal?

— Nie ma on żadnych szans, gdyż tam trzeba będzie skoczyć około 750 cm.

—<>—

### Mecz piłki wodnej K. S. Dąb — K. S. Cracovia

W dniu 20 bm. t. j. w sobotę o godz. 17.30 odbędzie się w Łobzowie mecz w piłkę wodną, który ściągnie nietylko sportowy Kraków, ale również sympatyków drużyny którzy przyjadą dopingować swych ulubieńców.

Mecz zapowiada się ciekawie, gdyż jest to jedna z najładniejszych rozgrywek sezonu a zarazem pierwszy mecz w piłkę wodną, jaki oglądać będzie Kraków.

Tak gościom jaki i gospodarzom zależy bardzo na wygranej, gdyż obie drużyny pragną wejść w szeregi Ligi, to też dadzą ze siebie wszystko, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

K.S. Dąb po solidnym treningu, walczyć będzie w najsilniejszym składzie z reprezentacyjnemi graczami śląskimi, zaś K.S. Cracovia po odmłodzeniu swej drużyny i solidnym przygotowaniu wzmocniona została reprezentacyjnym graczem dawnego mistrza Polski E.K.S.-su Scholzem, który poprowadzi gospodarzy do zwycięstwa.

Poprzedzą zawody drużyn młodszych Makkabi II. — Cracovia II.

### WKS Śmigły udaje się na tournee po Łotwie

W drugiej połowie września drużyna piłkarska WKS Śmigły zamierza wyjechać do Łotwy, gdzie ma rozegrać dwa mecze rewanżowe z „Olimpią“ w Libawie.

Ponadto Wilnianie w drodze powrotnej mają zatrzymać się w Rydze dla rozegrania zawodów „R. F. K.“

### Kolarz polski wygrał wyścig kolarski Paryż—Rugles

Wyścig kolarski Paryż—Rugles na dystansie 13 km. zakończył się dużym sukcesem polskiego emigracyjnego kolarza Jana Szuleckiego, , który zajął pierwsze miejsce w czasie 3:58.30, drugim był Francuz Cuvillier w czasie 3:59:45. Należy zaznaczyć, w wyścigu startowali również kolarze belgijscy.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.